

Franciszek Ziejka

"Pamiętniki" Jana Chryzostoma Paska we Francji

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 79/4, 175-193

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

FRANCISZEK ZIEJKA

„PAMIĘTNIKI” JANA CHRYZOSTOMA PASKA WE FRANCJI

Ogłoszenie drukiem przez hr. Edwarda Raczyńskiego w r. 1836 *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska uznać należy za jedno z ważniejszych wydarzeń literackich pierwszej połowy XIX wieku. Spoglądający dotąd na Polskę XVII-wieczną przez pryzmat utrwalonych w epoce Oświecenia stereotypowych wyobrażeń czytelnicy zetknęli się teraz nieledwie oko w oko ze zwykłym, ale w swej zwykłości jakże zarazem wyjątkowym szlachcicem, który burzył stereotypy, odsłaniał właściwie zupełnie zapoznane oblicze Polaków z XVII wieku. Sposób myślenia Paska, jego niezwykła umiejętność wyrażania myśli, opisywania otaczającego świata — wszystko to sprawiło, że jego *Pamiętniki* stały się z dnia na dzień biblią dawnej Polski dla całego niemal pokolenia romantyków. Wielcy i mali, mistrzowie i ich epigoni, wszyscy zaczęli pełnymi garściami czerpać z tego dzieła wiedzę o Polsce i Polakach z w. XVII, naśladować niepowtarzalny jego styl. Jeden z najbardziej przenikliwych krytyków epoki romantycznej, Edward Dembowski, dowodził np. w r. 1845, że *Pamiętniki* Paska

są nieocenionym skarbem obrazów czasowych, najwierniej i ze źródłową prawdą oddanych mową czystą, obrazową, dziarską,

że

całość równie pod względem dziejowym, jak pod względem poetycznym jest wyższą nad wszelkie pochwały i prawdziwie nieocenioną¹.

Natomiast Zygmunt Krasiński w r. 1847 wyznawał w liście do Konstantego Gaszyńskiego:

Wierz mi, Pasek jest epopeją szlachty polskiej, owej rubasznej i tragicznej, świętej, nabożnej i hulackiej, rozpustnej zarazem, owej bohaterskiej i leniwej, awanturniczej i dom lubiącej nade wszystko. Jeszczem tej zimy go odczytał. Ilekroć chcę się spolaczyć, doń idę po spolszczenie mojego instynktu!²

¹ E. Dembowski, *Piśmiennictwo polskie w zarysie* (1845). W: *Pisma*. T. 4. Warszawa 1955, s. 245. Szerzej na temat odbioru *Pamiętników* Paska przez romantyków pisze J. Rytel w studium *Recepcja „Pamiętników” Paska w XIX wieku* (w: J. Ch. Pasek, *Pamiętniki. Wybór*. Warszawa 1960, s. 191—238).

² Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*. Opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski. Warszawa 1971, s. 483.

Dla całego bodaj pokolenia romantyków *Pamiętniki* Paska były czymś w rodzaju prawdziwego klejnotu kultury polskiej, nieocenionego skarbu. Nie dziw zatem, że radością z ich odnalezienia postanowiono podzielić się z innymi narodami Europy. Dzięki zabiegom samego hr. Raczyńskiego już więc w 1838 r. ukazało się niemieckie tłumaczenie dzieła³. Wiadomo przecież jednak, że od najdawniejszych czasów droga na światowy parnas literacki wiodła przez Paryż i tłumaczenia na język francuski. Tylko zdobywając stolicę kulturalną świata mógł Pasek wedrzeć się w krąg europejskiego dziedzictwa kulturalnego. Nieoczekiwanie przedsięwzięcie to okazało się bardzo trudne. Żołnierz Czarnieckiego, który znakomicie niegdyś dawał sobie radę z Duńczykami czy Moskalami, który brał szturmem niejedną fortecę, tym razem napotkał opór niezwykle silny: bierność Francuzów. Zanim też wkroczył do paryskiej twierdzy, oblegać ją musiał przez blisko 85 lat. Właśnie historię tego „obleżenia” Paryża (i Francji) przez Paska, a właściwie przez wielbicieli jego talentu, pragniemy tu przywołać. Stanowią one, jak się nam wydaje, interesującą kartę z dziejów stosunków literackich polsko-francuskich.

Na placu boju już w 1837 roku stawiło się dwoje harcowników: Olimpia Chodźko i Karol Edward Wodziński. Urzeczeni pięknem *Pamiętników*, postanowili oni przełożyć je na język francuski. Próby te nie zostały uwieńczone pełnym sukcesem, jednak zasługują na odnotowanie.

Urodzona i wychowana we Francji Olimpia Chodźko odgrywała dość ważną rolę w życiu polskiej kolonii w Paryżu. Jako żona wielce ruchliwego wydawcy i publicysty, Leonarda Chodźki, prowadziła w latach trzydziestych dobrze znany nie tylko wśród Polaków salon artystyczno-literacki. Nadto — zasilala wydawane przez męża tomy poloników tłumaczeniami z literatury polskiej (tłumaczyła m.in. utwory — bądź ich fragmenty — Franciszka Wężyka, Anny Nakwaskiej, Klementyny Hoffmanowej, Stanisława Jaszowskiego). Kiedy do Paryża dotarły *Pamiętniki* Paska, Olimpia Chodźko natychmiast znalazła się w gronie wielbicieli talentu szlachcica spod Rawy. Jak wyznała w szkicu zamieszczonym w *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque* [...]: „Książka ta [ją] zabawiła, zainteresowała i pouczyła”⁴. W tomie tym opublikowała też swój przekład kilku fragmentów ze wstępnych partii *Pamiętników*: opis zdobycia przez Polaków fortecy w Koldyndze, przygodę morską Paska koło Kopenhagi oraz dzieje romansu pamiętnikarza z piękną Eleonorą. Naszą uwagę zwraca przede wszystkim poprzedzający owe teksty „wstęp” tłumaczki. Podjęła ona tu próbę prezentacji *Pamiętników* i ich autora. Pisała więc:

³ *Denkwürdigkeiten des Pollen Passek*. [Tłum. G. A. Stenzel]. Breslau 1838.

⁴ O. Chodźko, *Expéditions et aventures de J.-C. Passek*. W zbiorze: *La Pologne historique, littéraire, monumentale et pittoresque* [...]. T. 2. Paris 1836—1837, s. 132. Wszystkie cytaty francuskie w tłumaczeniu autora artykułu.

Pasek wcale nie miał ambicji literackich. Notował tylko swe wrażenia, tworzył coś, co można byłoby nazwać historią intymną, prywatną. Osądza on ludzi i rzeczy nie z myślą o potomnych, ale dla siebie samego. Nie oszczędza nikogo i niczego: śmieje się z królów i wielkich panów, z religii i księży, z kobiet i miłości. Śmieje się ze wszystkiego. A przecież jest szlachetny, bogobojny, zakochany. Od czasu do czasu jest nawet wielkim wielbicielem płci pięknej⁵.

Kreśląc rys życia polskiego pamiętnikarza Olimpia Chodźko zwracała szczególną uwagę z jednej strony na wielki bagaż doświadczeń Paska, z drugiej — na dar obserwacji i opowiadania pamiętnikarza. Z naciśkiem też podkreślała:

Pasek nie pomija niczego. Opisuje bitwę, atak na fortecę, ale i wygląd kraju. Nie pretendując do tego, by powiedzieć cokolwiek, mówi o wszystkim⁶.

Tak ujmująco nakreślona sylwetka Paska winna była — można się było spodziewać — zachęcić czytelników *La Pologne historique* [...] do lektury *Pamiętników*, a zarazem skłonić jakiegoś wydawcę francuskiego do zamówienia u tłumaczki przekładu całego dzieła. Tak się jednak nie stało. Olimpia Chodźko nie dopisała jako tłumaczka. Wprawdzie w przywołanym „wstępie” oświadczyła:

Zastrzegłam sobie rolę tłumacza w ścisłym tego słowa znaczeniu. Niczego nie pominęłam, niczego nie zlekceważyłam. Gdy nie mogłam oddać tekstu dosłownie, tłumaczyłam zawartą w nim myśl, ideę. Wykonałam tę pracę z miłością [...]?

— przecież Pasek w jej wersji stracił bardzo wiele. Decyzja tłumaczki posłużenia się w przekładzie *Pamiętników* współczesnym językiem francuskim odebrała im główny ich walor: patynę autentyku z XVII wieku: Sarmackiego gawędziarza zamieniła w salonowego opowiadacza współczesnego. Jeśli dodać, że dzieło to jest bardzo męskie nie tylko w swym przedmiocie, ale i charakterze, nietrudno zgadnąć, że Olimpia Chodźko tym razem z góry niejako „skazana” była na porażkę. Rychło też zarzuciła pracę nad przekładem *Pamiętników*. Uczyniła to tym skwapliwiej, że na horyzoncie pojawił się konkurent, który postanowił dzieło Paska udostępnić znacznie szerszemu gronu francuskich czytelników i znalazł odpowiedni na to sposób. Był nim Karol Edward Wodziński, młody wygnaniec polski, nieźle zapowiadający się autor.

Zachowane w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu materiały rękopiśmienne Wodzińskiego pozwalają stwierdzić, że ten absolwent słynnego Liceum Krzemienieckiego brał bardzo żywy udział w życiu Wielkiej Emigracji. Był żołnierz armii powstańczej — walczył pod wodzą gen. Karola Różyckiego — już w 1832 r. ogłosił wraz z bratem

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*.

Leonem memoriał, w którym nawoływał do uczczenia powstania listopadowego pomnikiem w postaci... biblioteki polskiej w Paryżu. W 3 lata później zabiegał wraz z Bohdanem Zaleskim i innymi o utworzenie w Paryżu Towarzystwa Miłośników Słowiańszczyzny⁸. Zachowane w Paryżu materiały przekonują, że Wodziński posiadał własny egzemplarz *Pamiętników* Paska. Jak wielu jego współczesnych, także i on uległ urokowi tego dzieła. Tym bardziej, że o wartości utworu przekonywali go inni. W zbiorze jego korespondencji udało się odnaleźć np. nie znany do dziś badaczom literatury list wzmiankowanego gen. Różyckiego z 8 marca 1837, który godzien jest przywołania jako bardzo cenne świadectwo sposobu przyjęcia tekstu Paska w XIX wieku. Pisał generał:

Szanowny i kochany Karolu Edwardzie! Pamiętnik pana Paska zastał mnie w łóżku: przebywałem gripę. Dlatego nad pozwolenie zabawił u mnie. Nie dobiórę wyrażen na podziękowanie Ci za przysłanie tej miłej książki. Polak wojskowy, czytając ją z uwagą, uczuje pychę i radość — gdyż w własnym przodku widzieć będzie militarnego nauczyciela. Kilka myśli od niechcenia przez Paska rzuconych zajmują foliały zapisane przez najzawołanszych autorów. Był to mistrz, o czym może sam nie wiedział; śmiejąc się, prostym dłu-tem podawał rysy wymowne sztuki. Słowem, pouprzedzał i wiele czynów chwalonych i wielu pisarzy, którzy je na przykład stawiają.

Rozrywał on mnie swoją wesołością, a razem napełnił radością, że nie mówił dłużej o rzeczy, którą zgruntował. Wszakże pragnę wiedzieć, Karolu kochany, czy to jest istotnie pismo z tamtego czasu, i nie sama ciekawość robi Ci to pytanie. Jeśli przeto można, zapewń się i powiedz mi, gdyż w moich marzeniach, które na papier zbieram, przyjemnie, pożytecznie by było postawić go na świadectwo, że i my nie tylko bić, ale i myśleć po wojskowemu dawno umieli. Słowa Paska w *Historii sztuki wojskowej*, wydanej w 1824, jedno po drugim są zapisane po francusku, tam gdzie jest mowa o fortyfikacjach: wyjąwszy wilka, burmistrza i furmana. Maurycy Saski powtarza go mówiąc o Puławie, ale i to jeszcze nie wszystko; kochany Pasek.

Gościł on u mnie mile i z żalem go żegnam, znaczną część przez dwie nocy wypisawszy⁹.

⁸ Zob. M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji we Francji, 1831—1840*. Warszawa 1970, s. 212, 358 i in. Warto tu dodać, że K. E. Wodziński zostawił w rękopisie interesujące *Wspomnienia włóczęgi po Europie*, w których zawarł opis swych wędrówek z lat 1827—1833 do Petersburga, Estonii, Paryża, Anglii i Włoch (Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, rkps 1008, t. 1—2). Zachowała się także część jego korespondencji (pod wskazaną sygnaturą, t. 1).

⁹ List gen. Różyckiego zachował się w Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu (rkps 1008, t. 1). Generał nie napisał ostatecznie zapowiadanego w liście do Wodzińskiego dzieła. Trudno dziś stwierdzić, o jakim dziele myślał, pisząc o *Historii sztuki wojskowej* wydanej w Paryżu w r. 1824. Może chodziło o *Histoire de la guerre d'Espagne, ou Etrennes à nos braves*, spisana przez P. Cusina. Maurycy Saski (właśc.: Maurice de Saxe, 1698—1750), był jednym z najsławniejszych wodzów Francji, otrzymał stopień marszałka. Był synem naturalnym Augusta II Mocnego, króla polskiego. Gen. Różycki wspomina o głównym jego dziele, *Les Réveries ou Mémoires sur l'art de la guerre*, wydanym w 1756 r. i odtąd wielokrotnie wznawianym.

List ten zwraca uwagę na nie docenione dotychczas wartości „militarne” *Pamiętników* Paska. Równocześnie przekonuje on, że Wodziński „upowszechniał” w Paryżu sławę Paska. Można też przyjąć za pewnik, że to on właśnie nakłonił Edouarda Chartona, redaktora popularnego pisma „Le Magasin pittoresque”, do wydrukowania fragmentów Paskowego dzieła, w jego — Karola Edwarda Wodzińskiego — przekładzie. Wprawdzie w „Le Magasin pittoresque” obok tekstów Paska nie figuruje nazwisko tłumacza, wszystko jednak wskazuje na to, że był nim właśnie Wodziński.

W numerze 13 pisma „Le Magasin pittoresque” z r. 1837 Edouard Charton pisał m.in.:

Wydaje się być dosyć dziwnym, że w naszej epoce, tak łapczywie rzucającej się na stare zwierzchnia historyczne, żaden wydawca nie zechciał udostępnić ich [tj. *Pamiętników* Paska] publiczności, nie pomyślał o tym, aby poprosić o ich przekład jednego z tych dobrych a dumnych wygnańców rzuconych na ziemię francuską i po niej rozproszonych. Co do nas, uwiedzeni oryginalnością licznych ustępów dzieła, jakie pewnego wieczoru ostatniej zimy usłyszeliśmy w przekładzie ustnym, zdecydowaliśmy się natychmiast dać możliwość naszym czytelnikom uczestniczenia w tej przyjemności, przynajmniej na tyle, na ile pozwalają rozmiary naszego pisma ¹⁰.

Bez wątpienia owym nie wymienionym z nazwiska informatorem Chartona o Pasku był Karol Edward Wodziński. Przemawiają za tym m.in. pisane do niego listy redaktora „Le Magasin pittoresque” ¹¹.

Wodziński zaprezentował czytelnikowi francuskiemu starannie dobrane fragmenty. Znajdujemy więc w piśmie Chartona sławną opowieść o wydrze pana Paska ¹², historię zdobycia Koldyngi oraz zabawny epizod ściągania przez Paska kontrybucji wojskowej od mieszkańców Półwyspu Jutlandzkiego ¹³, opis zwyczajów Duńczyków, w tym ich wiary w duchy domowe ¹⁴, wreszcie kilka innych opowieści: o Mazepie, o przygodzie Jana Kazimierza z panią Sułkowską, o dziecku wychowanym przez niedźwiedzicę oraz o umocnieniach Wiednia ¹⁵. Wygląda na to, że nie był to wybór przypadkowy. Przeciwnie, zdaje się on przekonywać, że tłumacz pragnął ukazać wielkie bogactwo dzieła Paska, jego różnorodne aspekty. Trzeba tu jednak dodać, że pewien udział w przygotowaniu wzmiankowanych fragmentów *Pamiętników* Paska w „Le Magasin pittoresque” miał sam Charton. Odpowiednio je skracając, wy-

¹⁰ [E. Charton], *Mémoires du chevalier Pasek*. „Le Magasin pittoresque” 1837, nr 13, s. 99. Na osobiste związki Chartona z Wodzińskim zwróciła mi uwagę p. Maria Dernałowicz, której w tym miejscu składam podziękowania.

¹¹ Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu, rkps 1008, t. 1.

¹² *La loutre du roi Jean Sobieski*. (Traduit et extrait du *Mémoires du chevalier Pasek, Polonais*). „Le Magasin pittoresque” 1837, nr 5, s. 40.

¹³ W: [Charton], *op. cit.*, s. 99.

¹⁴ W: *op. cit.*, nr 16, s. 126.

¹⁵ *Mémoires inédits du chevalier Pasek*. Jw., nr 47, s. 329—331.

dobywał on z nich przede wszystkim „malowniczość”. Nadto — zaopartywał je niekiedy w dodatkowe informacje, swoiste komentarze. Tak np. krótki tekst Paska o ukaraniu Mazepy przez Toliboskiego poprzedził redaktor „Le Magasin pittoresque” miniaturowym szkicem, w którym nakreślił dzieje sławy tego Kozaka w kulturze Zachodu (znalazły się tu informacje o Mazepie, jakie umieścił Wolter w *Historii Karola XII*, o portrecie literackim Kozaka w poemacie Byrona i wierszu Hugo, wreszcie o przedstawiających pazia Jana Kazimierza płótnach Horace’a Verneta). Niektóre z fragmentów *Pamiętników* Charton ogłosił bez jakiegokolwiek komentarza, każdy jednak z nich stanowi zamkniętą w sobie całość, odrębny artykuł.

Przywołując dziś inicjatywę Edouarda Chartona oraz dokonania translatorskie Karola Edwarda Wodzińskiego i Olimpii Chodźko, można tylko wyrazić żal, że jednak nie znalazł się ani jeden wydawca francuski, który by podjął ryzyko udostępnienia francuskiemu czytelnikowi całości dzieła Paska. Trudno wskazać rzeczywiste przyczyny tego faktu. Być może, pod koniec lat trzydziestych XIX w. nastąpiło już pewne znużenie publiczności francuskiej sprawami Polski i Polaków. A może pamiętnikarz nasz okazał się zbyt „malowniczy” jak na gusta francuskie? Nie wiemy. Jedno jest pewne: mimo wszystko nad Sekwaną nie zapomniano o wiernym żołnierzu Stefana Czarnieckiego. U progu lat czterdziestych przypomniał go tu najgodniejszy bodaj z możliwych protektorów: profesor literatury słowiańskiej w Collège de France, Adam Mickiewicz.

We wtorek, 21 grudnia 1841, autor *Pana Tadeusza* mówił swym słuchaczom, należącym wszak do elity intelektualnej Paryża, o podwójnym obliczu polskiej kultury wieku XVII: oficjalnym i prywatnym, koturnowym i prawdziwym. Podkreślał on przy tym z naciskiem, że jeśli w ówczesnej wymowie polskiej bezgranicznie panowała retoryka, to

pod tą warstwą, pokrywającą kraj, pod tą kurzawą retoryki, która ogarnęła kazalnicy i palestrę, żyła zawsze mowa czysta i mocna, język potoczny, który kształcił się i czekał tylko sposobnej chwili rozkwitu¹⁶.

Ta mowa „czysta i mocna” doszła do głosu, zdaniem wykładowcy, przede wszystkim w obfitej twórczości pamiętnikarskiej. Mickiewicz nie zajął się jednak szerzej ową twórczością. Słuchaczom swym przedstawił tylko jeden pamiętnik: Jana Chryzostoma Paska. Starając się ich przekonać, że dzieło to jest wspaniałym zwierciadłem umysłowości przeciętnego szlachcica polskiego z w. XVII, zwracał uwagę na historyczne oraz artystyczne walory utworu. Raz po raz odwołując się do obszernych cytatów z dzieła Paska — oczywiście, we własnym przekładzie — mówił Mickiewicz o humorze polskiego pamiętnikarza, o znakomitych

¹⁶ A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*. Kurs II, wykład 2. Przełożył L. Płoszewski. W: *Dzieła*. Wyd. Jubileuszowe. T. 10. Warszawa 1955, s. 22.

jego umiejętnościach w zakresie charakterystyki osób, o niezwyklej swobodzie w wyrażaniu myśli. Nie zaprzeczał, że *Pamiętniki* należą nade wszystko do historiografii. Dowodził przecież zarazem:

Odgadnął [Pasek] [...], że tak powiem, rodzaj literacki romansu historycznego. Francuscy pamiętnikarze wojenni wdają się zawsze w ocenę planów wodzów, wyniku walk, bez wchodzenia w szczegóły. Dopiero u romansopisarzy szkoły historycznej, np. u Walter Skotta, odnajdujemy zajmujące szczegóły z życia żołnierzy, uwagi o ruchach pułków, o utarczkach w pojedynkę. Opisywano też przewagi prostych żołnierzy, ale nie znam pamiętników dorównujących w tej mierze *Pamiętnikom* Paska. Toteż mają one cały urok romansu historycznego¹⁷.

Okazuje się, że nawet pochwały, jakich dziełu Paska nie szczędził Mickiewicz, nie zdołały przetrzeć *Pamiętnikom* drogi do Francji. W drugiej połowie XIX w. nie znalazł się też ani jeden tłumacz, ani jeden wydawca, który by podjął ryzyko przybliżenia dzieła czytelnikowi francuskiemu. Wielbiciele talentu literackiego szlachcica z Gosławic nie tracili przecież nadziei. Nadal prowadzili „oblężenie” paryskiej twierdzy. U progu w. XX kolejną próbę przekładu francuskiego *Pamiętników* podjęła mieszkająca w Paryżu, nie znana bliżej pani Walewska Scheur. Niestety, nie udało się ustalić, jak daleko doprowadziła ona swą pracę. O przedsięwzięciu tym informował Aleksander Schürr w artykule ogłoszonym na łamach wydawanego przez Association des Anciens Élèves de l'École Polonaise w Paryżu „Bulletin polonais littéraire, scientifique et artistique”, zresztą dosyć krytycznie ocenianiający znane mu dokonania tłumaczki¹⁸. Inicjatywa Walewskiej Scheur warta jest tu przypomnienia przede wszystkim z tego względu, że sprowokowała ona wzmiankowanego Aleksandra Schürra, znanego w kręgach kolonii polskiej w Paryżu z przełomu wieków krytyka sztuki i działacza, do skreślenia zdania, które godzi się tutaj przywołać. „Myślę” — pisał on — „że tylko Francuz z XVI wieku mógłby przełożyć choćby w przybliżeniu myśl Paska”¹⁹. Stwierdzenie to, na pierwszy rzut oka jakże nielogiczne, w kilka lat później nabrać miało znamion nieledwie prorocstwa. Do pracy nad przekładem *Pamiętników* Paska przystąpił bowiem w tym czasie... Francuz o strukturze duchowej człowieka właśnie z epoki renesansu, jakże pięknie zapisany w dziejach kultury polskiej, Paul Cazin.

Wywodzący się z Langwedocji Cazin był osobowością wyjątkową w świecie literackim francuskim, a przede wszystkim w dziejach sto-

¹⁷ *Ibidem*, s. 30.

¹⁸ A. S[chürr], *Les Mémoires de Jean-Chrysostome Pasek (1656—1688)*. „Bulletin polonais littéraire, scientifique et artistique” 1902, nr 166, z 15 V, s. 113—119. Schürr przedrukował w swym artykule fragmenty wykładów Mickiewicza o Pasku, twierdząc, że zawarta w nich wersja tekstu *Pamiętników* znacznie przewyższa dokonania Walewskiej Scheur.

¹⁹ *Ibidem*, s. 114.

sunków literackich polsko-francuskich. Gruntownie wykształcony, przede wszystkim w dziedzinie kultury klasycznej, szczęśliwym zbiegiem okoliczności u progu XX wieku trafił... do Rogalina, do domu hr. Raczyńskich, jako wychowawca i nauczyciel wnuka pierwszego wydawcy *Pamiętników Paska*. Właśnie w Rogalinie poznał Cazin język polski i zadzierzgnął bardzo mocne więzy z kulturą polską. Posiadając niewątpliwe uzdolnienia literackie²⁰, w okresie kilku lat stał się najbardziej cenionym tłumaczem literatury polskiej na język francuski. Około 1909 r. nawiązał bliski kontakt z kierownikiem Polskiego Biura Informacyjnego (Agence Polonaise de Presse) w Paryżu, Kazimierzem Woźnickim, dzięki czemu na stałe związał się ze światem literackim polskim.

Właśnie w tym czasie wokół Woźnickiego i jego „Biura” — powstałego z inicjatywy Szymona Askenazego w 1906 r. — zaczęła się organizować grupa francuskich intelektualistów oddanych sprawie polskiej, która dała początek zasłużonemu Komitetowi Francusko-Polskiemu w Paryżu. Byli wśród tych polonofilów wybitni uczeni (np. Ernest Denis, Albert Sorel, Fortunat Strowski, André Lichtenberger), pisarze (np. Paul Adam, Maurice Barrès, J. H. Rosny *ainé*, Marius i Ary Leblond), nade wszystko jednak krytycy i dziennikarze (Maurice Muret, Victor de Niçaise, Gabriel Sarrazin, Gabriel Douchot, Jean Finot czy wreszcie Théodore de Wyzewa). W gronie tym Paul Cazin znalazł mocne oparcie dla swej działalności translatorskiej. On też stał się głównym inspiratorem i organizatorem jednej z licznych inicjatyw Komitetu Francusko-Polskiego, jaką była „L'Oeuvre litteraire polonaise”.

Chodziło w tym wypadku o wprowadzenie na grunt literacki francuski klasycznych dzieł literatury polskiej. Wyłoniony w 1911 r. komitet „L'Oeuvre litteraire polonaise”²¹, działając w ścisłym porozumieniu z Towarzystwem Literacko-Artystycznym Polskim, we wrześniu 1911 podjął decyzję o przystąpieniu do realizacji projektu, który przewidywał, że w pierwszej kolejności należy przełożyć na język francuski i wydać w Paryżu trzy arcydzieła prozatorskie dawnej literatury polskiej: *Żywot człowieka poczciwego* Mikołaja Reja, *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska* oraz *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* Ignacego Krasickiego. Przekład tekstów Paska i Krasickiego zlecono Cazinowi, natomiast *Żywot człowieka poczciwego* tłumaczyć miał Henri Grappin, późniejszy

²⁰ Dowodem uzdolnień literackich Cazina jest kilka jego powieści, z których największą sławę zyskały: *L'Humaniste à la guerre* (1920, wersja polska: 1957) oraz *Décadi, ou la pieuse enfance* (1921).

²¹ Na czele komitetu projektowanej serii wydawniczej „L'Oeuvre litteraire polonaise” stanął profesor Sorbony Fortunat Strowski. Sekretarzem komitetu był Paul Cazin, skarbnikiem — Victor de Niçaise. W skład jego wchodził nadto: Antoni Potocki, Casimir Stryjenski, Władysław Strzembosz i Kazimierz Woźnicki (ten ostatni był właściwym organizatorem przedsięwzięcia).

pierwszy profesor języka polskiego w paryskiej École des Langues Vivantes (dzisiejszy Institut National des Langues et Civilisations Orientales). W ten sposób dzieło Paska — po uzyskaniu sankcji Komitetu Francusko-Polskiego i Towarzystwa Artystyczno-Literackiego Polskiego w Paryżu — miało nareszcie dotrzeć do rąk francuskiego czytelnika. Przemawiały za tym wszelkie przesłanki. Nieoczekiwanie w ostatniej chwili sprawy zaczęły się jednak komplikować. Oto bowiem inicjatywa paryska spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony... świata literackiego Warszawy! W centrum bardzo ożywionej polemiki prasowej znalazł się nie kto inny, tylko właśnie Jan Chryzostom Pasek. Rzecz cała domaga się jednak objaśnienia.

Komitet paryski uznał, że inicjatywą udostępnienia czytelnikowi francuskiemu arcydzieł literatury polskiej należy zainteresować Polaków w kraju. Koszta przedsięwzięcia, jego zdaniem, winny zostać rozłożone między polonofilów francuskich i tych Polaków, dla których sprawa promocji literatury polskiej na światowym rynku francuskim nie była obojętna. Tak postępowano naówczas w wypadku promocji na rynku francuskim literatury hiszpańskiej, węgierskiej (słynna „La Revue hongroise”) czy np. fińskiej. Postanowiono zatem zwrócić się z apelem do Polaków o finansowe wsparcie „L’Oeuvre littéraire polonaise”. Na gruncie warszawskim sprawę całą zreferował na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” Dzisław Dębicki. W artykule zatytułowanym „Imć Pan Pasek” po francusku, pisząc o przypadkowym charakterze dotychczasowych przekładów z literatury polskiej na francuski, uzależnionych od „przygodnych tłumaczy” i „łaski wydawców”, zwrócił on uwagę na zapowiadany przełom w tej dziedzinie, jaki niezawodnie wywoła „L’Oeuvre littéraire polonaise”. Rozwijając ten wątek, Dębicki informował o zabiegach wokół przekładu *Pamiętników* Paska, które nazwał „Nieoczekiwanym źródłem do poznania kultury polskiej w wieku XVII”²². W dalszych partiach artykułu krytyk wyjaśniał, że

koszt przekładu i druku *Pamiętników* pokryty będzie drogą subskrypcji. Inaczej nie można, bo Komitet [Francusko-Polski] żadnymi na ten cel środkami nie rozporządza. Subskrypcje są dowolne, kto jednak ofiaruje nie mniej 100 fr., otrzyma tytuł protektora wydawnictwa „L’Oeuvre littéraire polonaise”²³.

W zakończeniu artykułu zwrócił się do czytelników „Tygodnika Ilustrowanego” z apelem:

Sprawa odpowiedniego dokonania zamierzeń Komitetu nie może być obojętna. Niewątpliwie też zainteresuje ona społeczeństwo polskie w tym stopniu, w jakim zasługuje na to²⁴.

²² Z. D[ębicki], „Imć Pan Pasek” po francusku. „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr z 16 IX.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Ibidem*.

Apel Dębickiego, występującego zresztą w imieniu redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego”, Józefa Wolffa²⁵, spotkał się nieoczekiwanie z gwałtowną reakcją części warszawskiego środowiska dziennikarskiego. Na czele głośnej kampanii prasowej, która nieoczekiwanie przybrała charakter prawdziwej anty-Paskowej krucjaty, stanął redaktor naczelny „Kuriera Polskiego”, Ludwik Straszewicz. Z okrzykiem: „Ani grosza!” (tak brzmiał tytuł pierwszego jego artykułu w tej sprawie) znany ten przywódca ugodowo-konserwatywnego Stronnictwa Polityki Realnej wytoczył inicjatorom wydawnictwa „L'Oeuvre littéraire polonaise” prawdziwie inkwizytorski proces, w którym nie brakło zarzutów o... świadomy zamiar zubożania biednych Polaków przez bogatych Francuzów, o chęć wyłudzenia „wdowiego grosza” od kraju o zapuszczonej kulturze, by nie wspominać już o nagannej ze wszechmiar chęci niektórych Polaków „popisu przed obcymi”. Straszewicz bardzo ostro występował przeciw projektowi przekładu na język francuski *Pamiętników* Paska. Pisał:

Pomyślmy tylko poważnie: czy z przekładu Paska na język francuski przyjdzie cokolwiek Polsce? Nawet na sympatie Francuzów wpłynie to niesłychanie mało, lub nie wpłynie wcale. Nie staniemy się ani lepsi, ani mądrzejsi, ani bogatsi²⁶.

Kończył zaś swą filipkę słowami:

Protestujemy przeciwko tej ofiarności. Liczymy na rozsądek kraju walczącego z trudnym, rozpaczliwym położeniem. Żywimy nadzieję, że ani jeden grosz z Polski nie wyjdzie na wspomaganie bogatej literatury francuskiej²⁷.

Wystąpienie Straszewicza spotkało się ze spokojną i wyważoną odprawą Wincentego Kosiakiewicza na łamach „Słowa”. Popularny autor, zbijając jeden po drugim argumenty Straszewicza, wypowiedział się także w obronie *Pamiętników* Paska. Dowodził więc:

Za *Pamiętnikami* Paska da się wiele powiedzieć. Naprzód to, że literatura rosyjska, duńska i węgierska nie istniały jeszcze, gdy nasza już dawała nie pierwsze arcydzieła. Potem to, że obecnie jest moda na historyczne pamiętniki i publiczność najchętniej je czyta. Wreszcie to, że dają one obraz naszych wad i zalet rzeczywistych, ale tak, iż odsłaniają w nas czytającemu naród rycerski i naród w ogóle ideałów²⁸.

W konkluzji swego artykułu Kosiakiewicz dorzucał: wydając około 2 tysięcy rubli na francuski przekład Paska:

²⁵ Dębicki informował, że dobrowolne ofiary na rzecz wsparcia „L'Oeuvre littéraire polonaise” należy kierować na ręce redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego”, J. Wolffa, który otrzymał pełnomocnictwa w tej sprawie od Komitetu Francusko-Polskiego.

²⁶ L. Straszewicz, *Ani grosza!* „Kurier Polski” 1911, nr z 19 IX (przedruk: „Dziennik Poznański” 1911, nr z 20 IX).

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ W. Kosiakiewicz, *O opinie zagranicy*. „Słowo” 1911, nr z 24 IX.

robimy coś nie tylko dla Francuzów, ale i dla siebie, i pewno nawet tylko dla siebie ²⁸.

Słowa te i argumenty wcale nie przekonały redaktora „Kuriera Polskiego”. W nadesłanym do redakcji „Słowa” artykule pt. *O niezawodną prawdę* Straszewicz znacznie jeszcze wyostrzył swe zarzuty przeciw projektowanej serii wydawniczej „L’Oeuvre littéraire polonaise”. Przywołując przykład Czechów, którzy

nie narzucali się nikomu z własną literaturą, nie mieli nawet wybitnych utworów nie tylko w wieku XVII, ale nawet w XIX,

a którzy jednak

posiadają w Europie szacunek wielki i powszechny. Bo kto się ich dotknął, poczuł twardość krzemienia. A zahartowała ich praca na rodzimym zagonie ³⁰.

— główny atak skierował przede wszystkim na projekt przekładu *Pamiętników* Paska. Przekonywał więc:

Cechuje go [tj. Paska] ciasnota pojęć o świecie i nieraz barbarzyńskie wprost poglądy i wybryki. Dla nas łagodzi to i osłania humor rodzimy. Grozi więc wielkie niebezpieczeństwo, że w przekładzie zrobi się z tego przykra karykatura.

W dalszych partiach artykułu Straszewicz zapewniał czytelników „Słowa”, że na pewno „we Francji nikt pamiętników polskich z XVII wieku czytać nie będzie” i że w ogóle pomysł przekładu Paska na język francuski to „kompromitujące bałamuctwo, krzywiące pojęcia o wartości własnej, o zasługach, o potrzebach narodu” ³¹. Znamienne, że w sukurs Straszewiczowi pospieszyli dwaj znakomici krytycy dobrze znający Francję i charakter życia literackiego Paryża: Théodore de Wyzewa oraz Jan Lorentowicz. Pierwszy z nich, Francuz polskiego pochodzenia, ceniony we Francji krytyk literacki i informator o piśmiennictwie różnych narodów (główną jego trybuną była dobrze znana także poza granicami Francji „La Revue des Deux Mondes”), w artykule ogłoszonym na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” 23 września 1911 zwracał uwagę na brak jakiegokolwiek zainteresowania Francuzów literaturami tak peryferyjnymi, jaką jest literatura polska ³². Lorentowicz z kolei, który wiele lat spędził w Paryżu, i miał niezaprzeczalnie duże zasługi w upo-

²⁸ *Ibidem*.

³⁰ L. Straszewicz, *O niezawodną prawdę*. „Słowo” 1911, nr z 26 IX.

³¹ *Ibidem*.

³² Wygląda na to, że głównie dla usprawiedliwienia swego rzeczywiście nikłego zainteresowania literaturą polską w latach poprzednich T. de Wyzewa (*Zamiast wstępu*. „Tygodnik Ilustrowany” 1911, nr z 23 IX) stwierdzał teraz: „Doświadczenie zawodowe, dawnej już daty, nauczyło mnie w istocie, że zainteresowanie czytelników ruchem artystycznym i literackim zagranicznym uważać należy za cel nie dający się urzeczywistnić, za urojenie niedoścignione. Przypominam sobie liczne wysiłki, jakie czyniłem, od dziesięciu z górą lat, aby zwrócić uwagę mych czy-

wszecznianiu w prasie literackiej paryskiej wiadomości o literaturze polskiej³³, na łamach „Nowej Gazety” ostrzegał projektodawców przekładu *Pamiętników* Paska na język francuski, że jest to przedsięwzięcie chybione, że *Pamiętnikami* „wyładuje się na długie lata wszystkie pudła antykwariuszy paryskich”³⁴. Ze swej strony proponował on przeznaczyć fundusze, które miałyby wesprzeć projekt wydawania „L'Oeuvre littéraire polonaise”, na uruchomienie taniej, „ludowej” serii wydawniczej upowszechniającej klasyków literatury polskiej w kraju.

W gronie przeciwników wprowadzenia *Pamiętników* Paska na grunt francuski znaleźli się też popularni ówczesnie pisarze i dziennikarze: Czesław Jankowski, Stanisław Bełza, Ignacy Baliński, a nawet mieszkająca w Wilnie Helena Romerówna. Argumenty ich były bardzo zróżnicowane. Jankowski stwierdzał autorytatywnie:

Mógłbym zaręczyć, że to, co jest najcenniejszego w *Pamiętnikach* Paska — zginęłoby w najlepszym nawet przekładzie francuskim³⁵.

Bełza oświadczał:

Czy Pasek będzie przełożony na język francuski, czy też nie, ani mnie to grzać będzie, ani ziębić, raz że Pasek to nie geniusz tej dajmy na to co Mickiewicz miary, po wtóre że gdyby nawet geniuszem był, jako pisarz nie dzisiejszej, ale dawnej Polski, dzisiejszej nie przyczyniłby najmniejszej chwały. Wartość moją podnosi nie to, co mój pradziad zrobił, ale to, co ja robię³⁶.

Baliński z kolei, protestując gorąco przeciwko subskrypcji serii wydawniczej „L'Oeuvre littéraire polonaise” w kraju, dodawał:

pan Pasek nie bał się Szwedów, więc się nie zleknie i Francuzów, ale tu chodzi o to, żeby się oni jego nie zlekli i nie zagrzebali w okopach antykwaryskich. Prawda, że wszelkie *mémoire*'y są teraz modne i poczytne we Francji, te jednak przede wszystkim, co dotyczą tego kraju i w których francuski czytelnik orientować się może, czego nie zdoła w Pasku, nie znając zupełnie historii polskiej. A przy tym — i to jest najważniejsze — nie przypuszczam, ażeby nawet p. Cazin mógł w swoim języku odtworzyć ten ton i tę samorodną i swoją rubasność stylu, stanowiącą dla nas główny smak tych pamiętników³⁷.

telników Francuzów na pewnych pisarzów polskich, dawnych i współczesnych, i nie mogę zapomnieć, że po każdym z takich wysiłków musiałem dojść do wyraźnego przeświadczenia, iż trudy moje poszły na marne”.

³³ Trzeba tu wspomnieć przede wszystkim o bardzo kompetentnych *Kronikach polskich* drukowanych przez Lorentowicza w latach 1900—1903 na łamach „*Mercur de France*”. Drukował on artykuły o literaturze polskiej także w innych francuskich pismach literackich.

³⁴ J. Lorentowicz, *List otwarty do Zdzisława Dębickiego*. „*Nowa Gazeta*” 1911, nr z 22 IX.

³⁵ Cz. Jankowski, *Wyprawa p. Paska*. „*Kurier Warszawski*” 1911, nr z 1 X.

³⁶ S. Bełza, *Listy z mojej pracowni. (W spornej sprawie)*. „*Ziarno*” 1911, nr z 5 X.

³⁷ I. Baliński, *O „ekspansję” literatury polskiej*. „*Dziennik Poznański*” 1911, nr z 1 XI.

Zupełnie innego rodzaju argumenty przeciw zamiarowi tłumaczenia Paska na język francuski wytoczyła Helena Romerówna, autorka dopiero co wydanej powieści *Majaki*. Na łamach „Kuriera Wileńskiego” stwierdzała zatem:

Co do Imć Pana Paska! Biedny Pan Pasek! Na toż Ci przyszło szlachcicu, hardy twój język mową Franków ugłaskać i pochyłą czuprynę skłaniać w wersalskie „courbettes”. Ależ ani on to potrafi, rodacy! Urźnie się w pierwszym salonie literackim, podrapie uszy w drugim, znudzi w trzecim, aż go gdzieś wyrzucą, jak za próg gospody. Potrzebneż mu takie deszpekta po tylo-wiekowej sławie? Wszak on nie patrycjusz rzymski, ani złotowłosa Charyta, których lotne duchy snują się równie swobodnie nad brzegami Sekwany, jak Missisipi

W konkluzji autorka artykułu oświadczała:

Nie, to nie jest dobry wybór, to jest szkolno-naukowy podręcznik, ale nie książka dla publiczności francuskiej. Tej trzeba dać rzeczy subtelne, piękne, współczesne i kosmopolityczne³⁸.

W kontekście tych wystąpień dalszy przebieg sporu Kosiakiewicza ze Straszewiczem³⁹ stracił na atrakcyjności. Tym bardziej że w szranki stanęli dwaj „paryżanie”, w sposób bezpośredni związani z projektowaną serią wydawniczą „L'Oeuvre littéraire polonaise”: Antoni Potocki i Kazimierz Woźnicki. Ich argumenty trudno było podważyć. Potocki wskazywał więc na zachodzące w społeczeństwie francuskim zmiany, na pojawienie się wcale sporej grupy polonofilów w kręgu elity intelektualnej Paryża. Pisał:

Wybitni Francuzi z młodszej generacji, jak Leblondowie, Lichteneberger, wyprawiają się do Polski. Inni, jak Niçaise, Muret, Douchot, Bernardin, Sarrazin, Cazin, opracowują polskie tematy, uczą się po polsku, stają się zatem w wymianie międzynarodowej pierwszymi od dawna komentatorami duszy polskiej przed Zachodem. Akademicy, wybitni pisarze i uczeni, jak Denis, Leroy-Beaulieu, Rosny, Barrès, Paul Adam i inni, przewodniczą w polskich komitetach i obchodach. Powtarzam: setki już dziś objawów świadczą o tym, że to nie chwilowa moda, ale zadzierzgiwanie się rozluźnionych przez czas i wypadki węzłów wzajemności Polski z Zachodem.

Potocki przekonywał w dalszych partiach swego artykułu, iż

trzeba właśnie czynną życzliwością i opieką otoczyć to wszystko, co z życzliwością ku nam się zwraca, interes trzeba wzmóc interesem, a na kulturalne ofiarowanie wzajemności odpowiedzieć zrozumieniem kulturalnego obowiązku własnego⁴⁰.

³⁸ H. Rom[erówna], *O naszej reprezentacji wśród obcych*. „Kurier Wileński” 1911, nr z 14 X.

³⁹ Na artykuł Straszewicza *O niezawodną prawdę Kosiakiewicz* odpowiedział artykułem *O opinię zagranicy*. Na artykuł ten replikował Straszewicz artykułem *Bądźmy zawzięci* („Słowo” 1911, nr z 28 IX).

⁴⁰ A. Potocki, *Powrotna fala*. „Kurier Warszawski” 1911, nr z 1 X.

W tym samym duchu odpowiadał na zarzuty prasy warszawskiej Kazimierz Woźnicki. Nawiązując zaś bezpośrednio do sprawy *Pamiętników Paska*, wyjaśniał:

nie tylko o Pasku myślimy, ale i o wielu innych arcydziełach literatury naszej; gdybyśmy bowiem mieli tylko Paska ogłaszać, to doprawdy rozpoczynać nie warto: byłby to i wysiłek i pieniądze stracone. Chodzi o to, aby dokumentami wykazać, że nasza kultura również jest stara, jak kultura wielu innych narodów europejskich, że oprócz romantyzmu rodzimego wydała jeszcze coś więcej, nie mniej ciekawego, a może oryginalniejszego niż romantyzm. To jest początek skutecznej akcji polskiej za granicą; zaczynaliśmy zawsze od końca, od polityki, i dlatego napotykaliliśmy na trudności i zawody⁴¹.

Przywołany tu w głównych zarysach spór o projekt wydawania „L'Oeuvre littéraire polonaise”, a właściwie o sens publikowania w Paryżu francuskiego przekładu *Pamiętników Paska*, ukazał dwa zasadniczo różne oblicza społeczeństwa polskiego z okresu poprzedzającego wybuch pierwszej wojny światowej. Dla jednych liczył się nade wszystko kontekst europejski sprawy polskiej, dla drugich — sytuacja wewnętrzna w kraju, siła narodu. Nie był to jednak tylko spór polityczny. Był to zarazem spór o charakter kultury narodowej, wreszcie o sens i charakter polityki kulturalnej, której celem miałyby być promocja literatury polskiej za granicą. W tym wypadku projekt przekładu na język francuski *Pamiętników Paska* i wydania ich w Paryżu stał się katalizatorem, który wyzwolił prawdziwą burzę. Bez wątpienia wpłynął na zwiększenie zainteresowania czytelników polskich dziełem pamiętnikarza z XVII wieku. Nie wpłynął jednak na szczęście bezpośrednio na decyzję Komitetu Francusko-Polskiego w sprawie wydawania „L'Oeuvre littéraire polonaise”. Od zamiaru przełożenia *Pamiętników Paska* na język francuski nie odstąpił przede wszystkim sam Cazin. O słuszności tej decyzji przekonywał go własny smak literacki, a także... nieoczekiwani sprzymierzeńcy, wśród których miejsce pierwsze przypada bez wątpienia byłemu jego uczniowi, hr. Edwardowi Raczyńskiemu. W sierpniu 1911 przesłał on na ręce Komitetu Francusko-Polskiego sumę 500 franków na rzecz publikacji „L'Oeuvre littéraire polonaise”, w liście zaś skierowanym do Cazina pisał:

⁴¹ K. Woźnicki, O „niezawodną prawdę”. „Gazeta Warszawska” 1911, nr z 3 X (przedruk: „Kurier Poznański” 1911, nr z 8 X). Woźnicki polemizował także ze Straszewiczem w artykule zatytułowanym „Ani grosza”, ogłoszonym w „Kurierze Polskim” (1911, nr z 10 X). Na artykuły te odpowiedział bardzo ostro, z nie ukrywanym zniecierpliwieniem Straszewicz w artykule: *Zawsze — ani grosza!* („Kurier Polski” 1911, nr z 20 X, przedruk: „Dziennik Poznański” 1911, nr z 24 X), w którym raz jeszcze przekonywał czytelników, że „Wydanie Paska, a choćby Mickiewicza po francusku, jeżeli nawet jest jakąś potrzebą, to bardzo dalekorzédną, więc na zaspokojenie jej nie możemy dać, nie powinniśmy dać ani grosza! Nie stać nas na to. Rozpraszenie sił, trwonienie środków bez należytej rozważli i rachunku, będzie ciężką krzywdą wyrządzoną teraźniejszości i przyszłości”.

Nie potrafię wyrazić w słowach mej radości z tego, że pierwszym dziełem, które ma się ukazać, będą właśnie *Pamiętniki* Paska, które po raz pierwszy ogłosił mój dziadek, a także z tego — że ich przekład oraz komentarze do nich będą dziełem Paula Cazina ⁴².

Długą dyskusję w prasie warszawskiej na temat Paska znakomity tłumacz francuski skwitował w liście do Woźnickiego z 13 października 1911 krótko:

Nadejdzie dzień, gdy ludzie, z których chciałbym zakpić, poczują się źle, a ja — bardzo dobrze. Jeśli tylko Bóg pozwoli mi dożyć tego czasu ⁴³.

Istotnie, dzień taki miał nadejść.

Tymczasem Cazin przystąpił do pracy nad przekładem *Pamiętników*. Zdając sobie sprawę z czekających go trudności zadbał przede wszystkim o literaturę przedmiotu. Dzięki dobrym stosunkom z wieloma Polakami z Paryża, a także z Warszawy, Krakowa i Lwowa, zdobył podstawowe opracowania *Pamiętników* — studia Jana Czubka, Bronisława Chlebowskiego i Aleksandra Kraushara. Jak wynika z korespondencji Wacława Gąsiorowskiego z Kazimierzem Woźnickim, ściągnięto dla tłumacza z Danii ogłoszoną w 1896 r. książkę Stanisława Rosznieckiego *Polakkerne i Dankmark efter Jan Paseks Erindringer* ⁴⁴. Podstawą przekładu było najlepsze wówczas wydanie *Pamiętników* w opracowaniu Bronisława Gubrynowicza ⁴⁵.

Praca Cazina posuwała się jednak bardzo powoli. Jak świadczy jego obfita korespondencja z Woźnickim, uwielbiany przez tłumacza Pasek sprawiał mu wiele kłopotów. Z drugiej strony, Cazin pragnął sprostać zadaniu, którego się podjął, a co do którego tak wielu pisarzy warszawskich zgłosiło zastrzeżenia. Ostatecznie dopiero u progu 1914 r. ukończył pracę. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami między Komitetem Francusko-Polskim a Towarzystwem Literacko-Artystycznym Polskim w Paryżu — drukiem *Pamiętników* Paska zająć się miał znany wydawca Champion. Jemu też Cazin powierzył rękopis. Plany przewidywały, że książka ukaże się drukiem w drugiej połowie 1914 roku. Nadzieje okazały się jednak próżne. Los zdecydował, że dzielny żołnierz Czarneckiego raz jeszcze spotkał na swej drodze przeszkodę: w dniu 1 sierpnia 1914 wybuchła wielka wojna światowa.

W takiej sytuacji wydawca oczywiście nie mógł wypełnić przyjętego zobowiązania. Na front francusko-niemiecki trafił również Cazin.

⁴² List Raczyńskiego (rkps w Bibliotece Polskiej w Paryżu, Archiwum K. Woźnickiego, t. 8) przesłał Cazin w odpisie Woźnickiemu.

⁴³ Rkps w: jw.

⁴⁴ Pisze o tym Gąsiorowski w liście do Woźnickiego z 24 II 1912 (rkps w: jw., t. 15).

⁴⁵ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*. Wyd. krytyczne. Opracował B. Gubrynowicz. Lwów 1908.

Przeżył tu całe miesiące, których swoistym świadectwem stała się jego najpiękniejsza bez wątpienia książka, *Humanista na wojnie*. Kiedy po pewnym czasie, dzięki zabiegom Polaków z Paryża, trafił wreszcie — jako tłumacz języka polskiego i niemieckiego — do obozu dla jeńców niemieckich narodowości polskiej w Le Puy, jedną z pierwszych spraw, którą się zajął, było... poszukiwanie rękopisu przekładu Paska i zabiegi o jego wydanie. W archiwum paryskim zachował się wzruszający list Cazina do Wacława Gąsiorowskiego z 23 listopada 1916, zasługujący na przywołanie tutaj choćby we fragmentach. Pełniący obowiązki tłumacza w obozie dla jeńców wojennych Cazin pisał:

Zachodzę w głowę, kiedy będę mógł na nowo rozpocząć życie godne i rozumne, kiedy wyjdę z tego stanu poniżenia i znikczemnienia. Pragnąłbym, aby przynajmniej nasza edycja Paska była gotowa na koniec wojny, to znaczy wówczas, gdy świat cały będzie miał oczy zwrócone na Polskę. Napisano mi z wydawnictwa Championa, że rękopis znajduje się w drukarni Paillarda w Abbeville. Z kolei pan Paillard napisał mi, że może mi go odesłać tylko jako przesyłkę poleconą, nie zaś wartościową. Bardzo boję się, aby nie zaginął, gdyby coś się wydarzyło. Czy nie można byłoby przystąpić do wydawania? Gotów jestem pracować nocami, jeśli by trzeba było, aby zrobić korektę⁴⁶.

Niestety, wojenna zawierucha tym razem nie sprzyjała Paskowi. Pełniący obowiązki sekretarza Towarzystwa Literacko-Artystycznego Polskiego w Paryżu Wacław Gąsiorowski, nie darzący zresztą sympatią Cazina, sprawę tę przekazał Kazimierzowi Woźnickiemu, szefowi Biura Informacyjnego Prasowego Polskiego. Temu nie udało się jednak skłonić wydawcy do druku *Pamiętników*. Wyglądało na to, że Pasek jednak nie zawita z wizytą do Paryża. W każdym razie zaczęli wątpić w to najbardziej zagorzali jego wielbiciele z kręgu kolonii polskiej w Paryżu. Jedynym chyba, który nie zwątpił, był... Cazin.

Ta nieklamana miłość francuskiego pisarza-tłumacza do dzieła XVII-wiecznego pamiętnikarza polskiego ma w sobie coś wzruszającego. Być może, dałoby się odnaleźć w naturze Cazina pewne podobieństwo do Paska. Otwartość, jowialność, swoista mieszanka sarmackości i kultury klasycznej, umiłowanie stołu, a nade wszystko talent niezrównanego opowiadacza — wszystko to zbliżyło tych ludzi. Toteż tłumacz nie ustawał w zabiegach o druk *Pamiętników*. Jeszcze przed wybuchem wielkiej wojny starał się im przetrzeć drogę wśród Francuzów polskiego pochodzenia, ogłaszając na łamach „Polonii” artykuł zatytułowany *L'Honneur des Polonais ou les „Mémoires” de Pasek*⁴⁷. W 4 lata później, gdy słyhać było jeszcze odgłosy frontu francusko-niemieckiego, w dniu 1 czerwca

⁴⁶ List Cazina do Gąsiorowskiego z 23 XI 1926 adresat przesłał Woźnickiemu i znajduje się on obecnie w Bibliotece Polskiej w Paryżu (Archiwum Woźnickiego, t. 8)

⁴⁷ P. Cazin, *L'Honneur des Polonais ou les „Mémoires” de Pasek*. „Polonia” (Paryż) 1914, nr z 18 VII.

1918 ogłosił na łamach „Les Lettres” obszerny artykuł, w którym przekonywał — tym razem francuskiego czytelnika — że wprawdzie „Pasek będąc wielkim pisarzem jest małym człowiekiem”, ale że „sztuka go przeobraża”, że

czytając go zapomina się o ułomnościach jego natury, jak gdyby on sam stał się jednym z tych bohaterów zrodzonych przez potęgę fantazji, w których wypadku nie martwimy się o ich wartości moralne, tak bardzo bowiem jesteśmy zajęci i rozbawieni ich działaniem, a także ich grą⁴⁸.

W artykule tym Cazin zapowiadał rychłe ukazanie się *Pamiętników* Paska na rynku francuskim. Niestety, na chwilę tę trzeba było czekać jeszcze kolejne 4 lata. Dopiero pod koniec 1922 r. wydawnictwo „Les Belles Lettres” udostępniło czytelnikowi francuskiemu tak długo oczekiwane dzieło polskiego pamiętnikarza.

Poprzedzone obszerną *Przedmową*, dopełnione bogatym komentarzem historycznym *Pamiętniki* Paska w wersji francuskiej przedstawiały się okazale⁴⁹. Nie było to wprawdzie integralne tłumaczenie dzieła, ale bardzo obszerny, ponad 300-stronicowy jego skrót (Cazin zrezygnował przede wszystkim z długich mów pamiętnikarza oraz cytowanych przezeń dokumentów). Otrzymałszy w ten sposób charakter bardziej literacki, powieściowy, *Pamiętniki* mogły liczyć na stosunkowo szeroki krąg odbiorców. Krytyka uznała je natychmiast za dzieło bardzo wartościowe, przy czym w sposób szczególny podkreślała zasługi tłumacza. Na łamach „Le Correspondant” pisano więc:

Subtelny i głęboki autor *Humanisty na wojnie* oraz *Décadi* tym razem, prześcignął samego siebie. Jego przekład posiada wszystkie walory stylu oryginalnego dzieła. Z wyjątkiem kilku złagodzeń, nieuniknionych przy szorstkim i mocno akcentowanym rytmie prozy Paska, oddał on wszystkie jej zalety w języku francuskim jasnym, jędrnym, wrażliwym na ruch i na życie. Tomik ten wzbogacił europejską literaturę pamiętnikarską o niezaprzeczalne arcydzieło⁵⁰.

Z kolei Lucien Bourguès w zakończeniu obszernego artykułu ogłoszonego w piśmie „La Revue bleue” stwierdzał:

jest to nowość dla publiczności francuskiej. Jesteśmy też przekonani, że w dzisiejszych czasach mody na egzotyzm i szczerść w literaturze, lektura tych *Pamiętników* sprawi wielu najwyższą przyjemność⁵¹.

⁴⁸ P. Cazin, *Les Aventures de messire Pasek*. „Les Lettres” 1918, nr z 1 VI.

⁴⁹ *Les Mémoires de Jean-Chrysostome Pasek, gentilhomme polonais (1656—1688)*. Traduits et commentés par P. Cazin. Paris 1922.

⁵⁰ E. Wroniecki, *Les Mémoires de Jean-Chrysostome Pasek*. „Le Correspondant” 1923, nr z 25 II. Trzy miesiące wcześniej, w dniu 18 XI 1922, krytyk ten ogłosił obszerny szkic o *Pamiętnikach* Paska na łamach paryskiej „Polonii” (*La Noblesse polonaise au XVIIe siècle vue à travers „Les Mémoires de Jean-Chrysostome Pasek”*).

⁵¹ L. Bourguès, *Les Mémoires de Jean-Chrysostome Pasek*. „La Revue bleue” 1924, nr z 1 III.

Bardzo pochlebnie oceniły francuski przekład Paska m.in.: „La France” oraz „La Tribune de Genève”⁵². Nadzwyczaj życzliwie przyjął go także rozpoczynający właśnie długoletnią współpracę z wielce zasłużonym dla kultury polskiej „Mercure de France” Zygmunt Lubicz Zaleski. Wprawdzie krytyk ten podjął polemikę z Cazinem jako autorem *Przedmowy*, broniąc Paska przed zarzutami tłumacza dotyczącymi rzekomej jego ograniczoności, przeciętności czy bardzo niskiego poziomu etycznego⁵³, ale ze swej strony podkreślał wysokie walory artystyczne przekładu *Pamiętników*. Pisał więc:

To w końcu jakże rzadko spotykane szczęście odnaleźć w tłumaczeniu życie wewnętrzne i sugestywną siłę tak bardzo odpowiadające oryginałowi⁵⁴.

W dalszych partiach swej recenzji rozwijał ten wątek, podkreślając z naciskiem:

To prawda, że nie porównywałem zgodnie z obowiązującymi zasadami tekstów Paska, polskiego i francuskiego. Przecież duch oryginału, jego tonację, charakter i jakże mocno akcentowany rytm prozy — wszystkie te zalety Paska odnajdujemy nienaruszone w tłumaczeniu francuskim pióra Cazina. To więcej niż dobre tłumaczenie, to doprawdy zupełne przyswojenie [*naturalisation*]⁵⁵.

Bezsprzecznie najwyższą pochwałę otrzymał Cazin od człowieka najbardziej w tym wypadku kompetentnego, czyli od samego Boya-Żeleńskiego. Autor przeszło 100 tomów przekładów najcelniejszych dzieł literatury francuskiej na język polski, a przy tym — wyborny krytyk literacki, w felietonie „Kuriera Porannego” zwracał uwagę nie tylko na wielkie powodzenie *Pamiętników* Paska we Francji, ale nade wszystko — na wartość dokonań Cazina. Pisał o tłumaczeniu:

czuje wybornie epokę Paska, ową epokę dzielności rycerskiej, buty, samowoli, rokoszów, którą przyrównuje do epoki Frondy we Francji. Znakomicie ujmuje psychologię ówczesnej masy szlacheckiej: arystokracji i plebsu zarazem. Czuć, jak Cazin rozkoszuje się smakiem tych przygód opowiadanych po prostu, tak jak się działy⁵⁶.

⁵² „La France” 1922, nr z 18 XI. — „La Tribune de Genève” 1924, nr z 8 VIII.

⁵³ Z. Lubicz Zaleski (*Lettres polonaises*. „Mercure de France” t. 159 (1922), nr z 1 XI, s. 812—813) nie zaprzeczał, że Pasek był reprezentantem szlacheckiej „przeciętności”, dowodził jednak, że „wymyka się [on] tej przeciętności dzięki swemu wielkiemu talentowi opowiadacza, swemu żywemu i skondensowanemu stylowi, jakby nasycenemu rzeczywistością, stylowi pulsującemu i falującemu jak samo życie”. Krytyk zarazem podkreślał wartości literackie owej *Przedmowy* Cazina. Jego zdaniem jest ona „pouczająca, barwna i żywa. Skreślona została stylem wybornym, niewymuszonym. Każę myśleć o sposobie pisania samego Paska. Spontanicznie wytwarza nastrój, jaki jest właściwy samemu dziełu”.

⁵⁴ Lubicz Zaleski, *op. cit.*, s. 812.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 813.

⁵⁶ T. Żeleński (Boy), *Lektura świąteczna*. „Kurier Poranny” 1924, nr 111. Cyt. z: *Pisma*. T. 16. Warszawa 1958, s. 99—100.

W tej sytuacji nie dziwi jego wyznanie z końcowych partii felietonu, w którym zamknął niewątpliwie najwyższą pochwałę tłumaczenia Cazina:

Ja zaś, nalogowy tłumacz, czytając francuskiego Paska — raz po raz, zachwycony jego jędrną mową, chwyciłem się na mimowolnej świerzbiącej przekładania go na polskie: dopiero po chwili uświadamiałem sobie, że to zbyt tuczna fatyga⁵⁷.

Tak oto, po blisko 85 latach „oblężenia” twierdzy paryskiej, Pasek zdobył stolicę kulturalną świata. Wbrew obawom publicystów i pisarzy polskich z początku XX wieku, nie upił się w salonach, nie wywołał w nich burd ani pojedynków. Nieoczekiwanie natomiast dostąpił zaszczytu, o jakim z pewnością nigdy nie marzył: w r. 1923 Akademia Francuska, instytucja o niekwestionowanym autorytecie w dziedzinie literatury i sztuki, przyznała Cazinowi nagrodę za przekład jego, Paska, *Pamiętników*. To prawda, że główny zaszczyt z tego wyróżnienia spłynął na tłumacza. Nie można jednak zaprzeczyć, że w ten sposób dokonała się ostatecznie europejska literacka nobilitacja dzieła i jego autora, prostego szlachcica z Gosławic.

Na początku lat dwudziestych naszego stulecia Jan Chryzostom Pasek wspiął się zatem na paryski parnas literacki. Szybko przekonał się jednak, że miejsce to wielce niewygodne, ogromnie przepełnione przybyszami z różnych stron Francji i świata. Jak przystało na rasowego szlachcica, który nigdy nie lubił ścisku, wycofał się więc stamtąd. W latach trzydziestych główny jego protektor, Paul Cazin, myślał wprawdzie o powtórny jego wprowadzeniu na czytelniczy rynek francuski, zaprzętnięty jednak innymi zajęciami, ostatecznie zrezygnował z próby⁵⁸. Dziś pozostaje tylko mieć nadzieję, że mimo wszystko nadejdzie może jeszcze kiedyś dzień, gdy on, Jan Chryzostom Pasek z Gosławic, przypomni się Francuzom. Bez niego wszak obraz europejskiej literatury XVII w. jest niepełny.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 103.

⁵⁸ Zachowane w Archiwum K. Woźnickiego listy Cazina potwierdzają zamiary tłumacza w sprawie wznowienia francuskiej edycji *Pamiętników* Paska. Bezpośrednim śladem tych zamiarów jest ogłoszony w r. 1929, w marcowym numerze pisma „Les Amis de La Pologne”, fragment opuszczony w edycji z 1922 roku. Tym razem Cazin zamierzał udostępnić francuskiemu czytelnikowi pełną wersję *Pamiętników*, opartą na wydaniu krytycznym J. C z u b k a (Kraków 1929. BPP 81).